

Potocznie „utopia” to coś idealnego i nierealnego, jednak żadna definicja utopii formalnie nie ogranicza tego pojęcia do projektów iluzorycznych. Objąsnienie encyklopedyczne prowadzi do starożytnych koncepcji utopijnych ustrojów politycznych, a przede wszystkim do dzieła „Utopia” Tomasza More’a, które powstało... niemal dokładnie 500 lat temu – w 1516 roku. Najnowsze Utopie Focala można więc uznać za produkt jubileuszowy, chociaż sama firma na ten trop nie wpadła. Utopie Focala są realnymi przedmiotami, ale czy są idealne? Ich ewolucja wskazuje, że nie były i wciąż nie są. Oczywiście nie ma urzędzeń skończenie doskonałych, lecz sama nazwa, jaką do świata audio wprowadził Focal, jest naprawdę świetna, zresztą pasuje jak ulał do formy i treści samych kolumn. Wiele firm szermuje takimi nazwami, jak Reference czy Signature, spowszedniały one i w praktyce nie robią żadnego wrażenia, na tym tle Utopia to coś wyjątkowego i zobowiązującego.



**N**a tegorocznym majowym high-endzie w Monachium, Focal przedstawił dwie nowe *Utopie* – *Scala Evo* i *Maestro Evo*. Według trochę niekonsekwentnej firmowej „systematyki” wywodzą się one z trzeciej generacji *Utopii* (*Utopia III*) i należą do rodziny *Utopia III Evo*, jednak indywidualnie nie występują pod nazwami *Scala Utopia III Evo* i *Maestro Utopia III Evo*. W każdym razie, jest to już czwarta edycja *Utopii*. Para *Utopii Evo* została nam przekazana do testu nawet jeszcze przed Monachium, z zastrzeżeniem zachowania tego faktu w tajemnicy, a zaszczyl ten kopnął nas (a raczej przygiął dystrybutora, którego poprosiliśmy o pomoc „logistyczną”, czyli przyjęcie przesyłki, rozpakowanie, rozstawienie, spakowanie i wysłanie) w związku z naszym członkostwem w EISA i zbliżającymi się wyborami nagród. W czasie redagowania tego testu (połowa czerwca) nagrody jeszcze nie są przyznane, ale gdy go czytacie, wszystko jest już ustalone; oficjalne informacje ukażą się jednak 15 sierpnia, więc... publikujemy ten materiał właśnie teraz, aby wykorzystać sytuację i przywilej bycia jedną z pierwszych redakcji na świecie, które mogą się pochwalić regularnym testem nowych *Utopii*, a także dlatego, by uniknąć bezpośredniego „spotkania” testu z ewentualną informacją o nagrodzie, która – o ile przyznana – pojawi się już w kolejnym, wrześniowym numerze.

klienta i jego gustu, francuska firma wypracowała własny, wyrazisty styl, jednocześnie nowoczesny, uniwersalny i wyjątkowy; myślę, że wygląd zarówno *Utopii*, jak i *Sopra* jest ich mocnym atutem, niezależnie od brzmienia, które może być w tym związku trochę zaskakujące... Ale o tym dalej. Nawet w high-endzie nie jest łatwo spotkać urządzenia, które budzą tak powszechną akceptację jak Focale; widać wysiłki wielu firm, często aż za dobrze – kolumny oryginalne i luksusowe, ale dziwaczne, o niepokojących kształtach, albo zbyt wystylizowane, przez co pasujące tylko do określonego wnętrza, albo przygotowane pod kątem specyficznych potrzeb innych rynków (coraz częściej chińskiego). Wzór *Utopii*, dopracowany w jej trzeciej edycji i teraz w zasadzie niezmienny, wygląda wciąż fantastycznie, więc jego kontynuowanie jest lepszym kursem niż zmiana „na siłę” na coś nowego, ale brzydszego. Niektóre projekty mają taką zdolność „trzymania fasonu” przez wiele lat i wcale nie chodzi o projekty minimalistyczne czy skrajnie konserwatywne, lecz odważne i niepowtarzalne (np. Dynaudio *Confidence*). Focalowi udało się trafić w dziesiątkę i może teraz żyć z procentów, zmiana *Utopii* na coś zupełnie innego będzie trudna i ryzykowna. Trzymając się ustalonego kształtu, można bezpiecznie i skutecznie modyfikować i unowocześniać wygląd właśnie zmianami sposobu wykończenia, detali, kolorów.

# FOCAL SCALA UTOPIA EVO

## 500 lat EWOLUCJI

Od wprowadzenia poprzedniej generacji (*Utopia III*) minęło już prawie dziesięć lat, więc przyszła pora coś zmienić, pochwalić się nowymi rozwiązaniami, zadeklarować podniesienie jakości na jeszcze wyższy poziom. Przyszła też pora na korektę ceny. W tym czasie najważniejsi konkurenci nie próżnowali, pojawiło się też kilka nowych, high-endowych marek, więc było dość powodów do działania. Z drugiej strony, Focal tym razem nie miał do pokazania aż tak rewolucyjnych pomysłów jak poprzednio. Nowe *Utopie* są lepsze (co piszę już we wstępie, ale na podstawie ustalonych i przedstawionych dalej faktów), jednak udoskonalenia techniczno-akustyczne, chociaż skuteczne, koncepcyjnie i wizualnie są bardzo dyskretne. Znacznie lepiej widać modyfikacje czysto wzornicze, dzięki którym *Utopie Evo* mają trzymać puls aktualnej mody, zwłaszcza pod względem kolorystyki, która już od jakiegoś czasu wyróżnia Focale od konkurencji. Szukając „dojścia” do współczesnego

*Utopia Scala* jest najmniejszą wolnostojącą *Utopią*, a wygląda przecież bardzo okazale; łatwo sobie wyobrazić mniejszą konstrukcję wolnostojącą, wciąż w technice i estetyce *Utopii*, która mogłaby rozszerzać tę serię w kierunku nieco tańszych propozycji, zwłaszcza że nowa *Scala Evo* kosztuje wyraźnie więcej niż poprzednia *Scala III*; w swoim czasie, w drugiej generacji, był mniejszy model *Diva*, jednak Focal wycofał go już wcześniej, a teraz, bezpośrednio poniżej serii *Utopia*, lokuje serię *Sopra*. Model *Sopra 3* kosztuje prawie sto tysięcy, i to on właśnie jest pozycją „oczko niżej” od nowej *Scali Evo*, odsuniętą na odpowiednią odległość cenową, aby nie było wątpliwości, kto tu rządzi – oczywiście *Utopia*. O jeszcze większych i droższych *Utopiach* nie będziemy w tym miejscu pisać dokładnie, tym bardziej, że w generacji *Evo* na razie pojawił się jeszcze tylko model *Maestro*.

Evo zawierają kilka elementów, które przygotowano dwa lata temu dla modeli Sopra. Nic dziwnego – Sopry, mimo że tańsze, jako pierwsze skorzystały z nowych możliwości, nad którymi pracowano w firmie od kilku lat. Teraz Utopie Evo łączą to, co najlepsze – co wciąż pozostaje zastrzeżone dla najdroższej serii – z tym, co najnowsze. Dla Utopii, w związku z ich ogólną koncepcją i wielkością, wciąż zarezerwowane są duże głośniki niskotonowe, jakich nie spotkamy ani w Soprach, ani tym bardziej w jeszcze niższych seriach; w ogóle rzadko się dzisiaj stosuje głośniki większe od 8-calowych, a już w Utopii Scala i Utopii Maestro mamy głośniki 11-calowe (w Maestro dwa, a w większych Utopiach – jeszcze większego kalibru).

Właściwe dla Utopii jest też charakterystyczne segmentowanie obudowy; chociaż Sopry wyraźnie do tego pomysłu nawiązują, to jednak ich obudowy nie są tak skomplikowane. Skrzynie Utopii są duże i solidne (według informacji katalogowych, grubość ścianek dochodzi do 6 cm, jednak to jakieś wybrane, „ekstremalne” miejsce, a nie stała grubość np. frontu). W drugą stronę, z Sopry do Utopii Evo, przeniesiono takie detale, jak charakterystyczna osłonka głośnika wysokotonowego ze szczerotkowanego aluminium (przykręcona, aby użytkownik nie mógł jej łatwo zdjąć i uszkodzić cennej, a kruchej kopułki berylowej), a przede wszystkim nowoczesna kolorystyka – pięć wersji lakierowanych „na gładko”, na wysokich połysk, w tym trzy nowe. Ponownie nie ma żadnej fornirowanej. Decyzja trochę kontrowersyjna, bo przecież wciąż wielu klientów szuka wykończenia w drewnie, często chcąc mieć choćby skromny wybór fornirow, a czasami jakiś ściśle określony.

Może to właśnie – trudność w ustaleniu ograniczonej palety fornirow, która zaspokajałaby potrzeby większości – skłoniło firmę do odłączenia tego „wagonu” (na pewno wraz z jakąś grupą klientów...). Tak luksusowe kolumny nie mogłyby być „po prostu” fornirowane i wykończone półmatem, muszą tak czy inaczej (przynajmniej wedle obowiązujących dzisiaj kanonów) zostać polakierowane na wysoki połysk, co wraz z fornirowaniem o jakości odpowiedniej dla tej klasy produktu oznaczałoby znacznie wyższe koszty niż samo lakierowanie, w którym Focal jest już specjalistą (widać to było podczas wizyty w nowej fabryce (realeacja w numerze 4/2017)). Ale i w tym zakresie wybór jest częściowo zaskakujący, wskazuje albo na wyjątkową wiedzę na temat panujących (czy też zbliżających się) trendów, albo na zamiar szczególnego wyróżnienia się kolorami, których nie spotkamy u konkurencji, albo... na jedno i na drugie jednocześnie. Oprócz dzisiaj już standardowych, oczywistych wersji czarnej i białej, wcześniej (w generacji Utopia III) były dostępne czerwona i czekoladowa (metalik); zwłaszcza czerwona odgrywała specjalną rolę, była często obecna na reklamach i na pokazach. Tymczasem zniknęła ona z oferty (generacji Evo), razem z czekoladową, nie ma też wersji pomarańczowo-marchewkowej, która z kolei była „objawieniem” w serii Sopra, a pojawiły się trzy spokojniejsze, bardziej dystyngowane – ciemnoniebieska (metallic blue), ciemnozielona (British racing green) i chyba najbardziej niespodziewana – „ash grey” – czyli tłumacząc dosłownie, popielatoszara, ale nie jest to kolor, jaki zwykliśmy w Polsce uważać za „popielaty” (na szczęście), lecz znacznie ciemniejszy i złamany zielenią – nazwałbym go brudnoszarym, tym bardziej zastanawiając się, ilu klientów będzie nim zafascynowanych. Osobiście lubię zabawę z barwami wojskowych kamuflaży (w tym przypadku lotniczych), można by ten kolor podciągnąć pod kilka stosowanych tam szarości (proponuję np. RAF-owskie Ocen Grey lub Dark Slate Grey z II w.ś), ale nie jestem pewien, czy większość potencjalnych klientów, zwłaszcza pięć piękna, ma takie „pozytywne” skojarzenia. Właśnie tę wersję dostaliśmy do testu i postaramy się ten kolor pokazać na naszych zdjęciach w pełnej krasie. Inny trop, wskazywany przez producenta, prowadzi do kolorystyki luksusowych samochodów. Ponadto na wybrany kolor lakierowane są teraz całe moduły, wraz z frontami, podczas gdy wcześniej fronty zawsze były czarne (nawet w wersji „białej”).

Zmieniono też sposób wyodrębnienia modułu wysokotonowego; wcześniej jego boki były w kolorze zgodnym z całą obudową, a aluminiowy panel frontowy – w naturalnym kolorze aluminium; teraz cały ten moduł, chociaż wciąż zawiera aluminiowy front, jest „tryśnięty” czarnym lakierem proszkowym, podobnie jak moduł wysokotonowy w Soprach, przez co sam wysokotonowy wyraźniej „odcina się” na ciemnym tle.



W zakresie techniki mamy do przypomnienia ogólną koncepcję *Scali* i wszystkie fakty, które nie uległy zmianie w stosunku do poprzedniej wersji (testowanej w numerze 4/2009), a częściowo nawet względem protoplasty – modelu *Utopia Alto* – wprowadzonego w drugiej generacji *Utopii* (pierwszej z berylem), jak też szczegóły, mniej i bardziej ważne, które wyróżniają najnowszą konstrukcję.

Architektura i konfiguracja *Scali* jest bardzo efektowna, a jednocześnie piękna swoją proporcjonalnością, minimalizmem i akustyczną celowością każdego elementu. To właśnie stanowi o jej wyjątkowości, a nie sama wielkość czy najwyższej jakości materiały – kolumn wielkich i „wypasionych” dzisiaj nie brakuje. *Scala* (i właśnie ona najbardziej wśród wszystkich *Utopii*) łączy oryginalną formę z zasadniczą treścią, nic nie jest tutaj dodane na siłę, wszystko ma swoje uzasadnienie, stąd można się nawet dziwić, że tak „oczywisty” układ został pokazany dopiero przez Focala i nadal nie znajduje wielu naśladowców... Pewnie jest na to już zbyt późno z marketingowego punktu widzenia, *Utopie* są sławne i wszystko, co do nich podobne, miałyby piętno papugowania. Fundamentem jest jednak konwencjonalny układ trójdrożny, z dużym 11-calowym (27-cm) niskotonowym, 6,5-calowym (16,5-cm) średniotonowym i jednocalową (odrobinę

większą 27-mm) kopułką wysokotonową. Oryginalna, firmowa technika poszczególnych przetworników to odrębna sprawa, ale ich zestaw nie jest żadnym „wynałazkiem”. Większość współczesnych konstrukcji trójdrożnych ma dwa (albo nawet więcej niż dwa) głośniki niskotonowe mniejszego kalibru, co oczywiście nie jest rozwiązaniem akustycznie lepszym, lecz podyktowanym modą na kolumny możliwie szczupłe; wedle takiej recepty zaprojektowane są też obydwie wolnostojące *Sopry*, natomiast wszystkie *Utopie*, bezkompromisowo wyposażane są w duże głośniki niskotonowe. Tak to drzewiej bywało – większość kolumn miała jeden, a jego wielkość w dużym stopniu określała klasę i możliwości całej konstrukcji. Tylko jeden model – *Maestro* – ma dwa niskotonowe, ale i one są porządne, też 11-calowe. Drugi ruch projektanta to tzw. odwrócenie konfiguracji w zakresie średnio-wysokotonowym – ustawienie wysokotonowego poniżej średniotonowego. To już mniej klasyczne, ale często spotykane, a wynika zwykle z prostej przesłanki: tweeter powinien znajdować się mniej więcej na wysokości uszu siedzącego słuchacza, więc gdy kolumna, z różnych innych powodów, ma wysokość znacznie przekraczającą 1 metr, to dobrym rozwiązaniem jest zamiana miejscami tweetera i średniotonowego. Nie musi to rodzić żadnych innych



*W modelach Evo przedni panel modułu wysokotonowego, wykonany z aluminium, został polakierowany na czarno, razem z pozostałymi powierzchniami tej sekcji. Moduły niskotonowy i średniotonowy są w całości lakierowane na jeden wybrany kolor (wcześniej ich fronty były czarne).*

konsekwencji, dobry konstruktor jest w stanie tak opanować charakterystyki kierunkowe (zawsze rozkładające się niesymetrycznie, gdy układ nie jest symetryczny), aby uzyskać dobre „pokrycie” w potrzebnym zakresie kątów. Zdradzając trochę dalszy przebieg badań, na podstawie naszych własnych pomiarów stwierdzamy, że *Scale Evo* mają wymienne charakterystyki kierunkowe.



11-calowy niskotonowy w dużym stopniu określa styl całej konstrukcji – jej wielkość, formę i brzmienie. Bardzo sztywna membrana W nie jest tutaj lekka, ale odpowiednie parametry, w tym odpowiedź impulsową, zapewnia bardzo silny układ magnetyczny. Charakterystyczny wygląd tych membran – ciemne plamki na jasnym tle – jest efektem dodatkowego zabiegu „upiększającego”, a nie koniecznością uwarunkowaną technologicznie. Indywidualne maskownice głośników niskotonowego i średniotonowego są trzymane przez odpowiednio przedłużone śruby mocujące.

Trzecią cechą, już bardziej charakterystyczną dla Utopii, jest ustawienie frontów modułów niskotonowego i średniotonowego pod lekkim kątem względem frontu modułu wysokotonowego – nie ma potrzeby dłużej opisywać tej sytuacji, bo doskonale widać, o co chodzi; warto się jednak na tym zastanowić, bowiem rozwiązanie może budzić pewne wątpliwości. Jeżeli celem projektanta było skierowanie osi głównych poszczególnych przetworników w taki sposób, aby zbiegały się w określonej odległości od kolumny, gdzie – zgodnie z założeniami – znajdzie się słuchacz, to po pierwsze, trzeba, by słuchacza ulokować dokładnie tam, zgodnie z sugestią, że przecięcie to jest kluczowe dla jakości dźwięku. Na szczęście nie jest, charakterystyki kierunkowe poszczególnych przetworników nie są aż tak wąskie, kilka stopni poza osią główną praktycznie nie robi różnicy; czym innym jest większa wrażliwość na zmianę kąta charakterystyki układu przetworników, ale w tej sprawie konstruktor ma inne narzędzia – może regulować ustawienie kierunku najlepszej charakterystyki układu za pomocą filtrów zwrotnicy (które wprowadzają przesunięcia fazy, a więc decydują, pod jakim kątem współpraca fazy między przetwornikami będzie najlepsza). Można się jednak zgodzić, że takie „pryncypialne” ustawienie głośników jest rozwiązaniem akustycznie eleganckim, a wizualnie – bardzo sugestywnym. „Połamany” front występował już w pierwszej generacji Utopii, ale bryła obudowy była jednolita (oczywiście w środku podzielona na odpowiednie komory); w trzeciej generacji podziały te podkreślono, tworząc widoczne z zewnątrz, autonomiczne moduły, co może



W głośniku średniotonowym od zewnątrz niemal nie widać modyfikacji, które go dotyczą; trzeba przyrzeć się bardzo uważnie (i wiedzieć, czego szukać), aby na górnym zawieszaniu dostrzec delikatne, obwodowe przetłoczenia tworzące „tłumik masowy”. Stożkowy profil membrany pozostał bez zmiany (choć w Soprach został zmieniony na wykładniczy). Nieruchomy stożek fazy (wkłęsty) ma średnicę 40 mm – odpowiadającą średnicy cewki, większej niż w średniotonowym Sopry (tamże 32 mm). Membrana W głośnika średniotonowego jest cieńsza i lżejsza niż membrana niskotonowego.

również służyć redukcji przenoszenia między nimi wibracji. Konstrukcja jest więc tym bardziej „szlachetna”, spełniając kolejne postulaty na drodze do kolumny... idealnej, czyli utopijnej. Jest w tym pewna „rozrzutność”, ponieważ głośnik wysokotonowy nie wykorzystuje przecież większej części objętości swojego modułu, objętość modułu średniotonowego również wydaje się nadmierna (choć ten nadmiar nie szkodzi, to nie poprawia już warunków pracy głośnika), a pomiędzy modułami są wolne przestrzenie. Otóż przy projektowaniu Utopii nie było celem uzyskanie bryły zwartej i „ekonomicznej”, lecz swobodnej i efektownej; sprytnie „upakowanie” wszystkich komór – z których każda ma konieczną, ale niewybijającą objętość – w obudowie o możliwie smukłej sylwetce, dotyczy modeli Sopra.

Wśród samych przetworników największą innowacją już pierwszej generacji Utopii były membrany „W”, czyli z sandwiczka złożonego z zewnętrznych warstw z włókna szklanego, pomiędzy którymi znajduje się warstwa twardej pianki. Technologia ta utrzymała swoją pozycję na szczycie oferty Focala, chociaż w ciągu dwudziestu lat została też rozprowadzona wśród nieco tańszych serii (*Electra*, *Sopra*). Focal „od zawsze” szykuje swoje własne patenty w zakresie materiałów membran, więc sandwiczka W nie spotkamy u żadnego innego producenta, chociaż zasadniczo podobne struktury gdzieś występują. Ponadto w ciągu tych lat Focal udoskonalił swój sandwicz W, opanował metodę jego precyzyjniejszego wycinania (teraz laserowego) i różnicowania grubości. Niektóre membrany mają warstwę szklaną tylko po



Sam głośnik wysokotonowy jest taki sam jak w poprzedniej wersji Scali, ale z zewnątrz został inaczej „oprawiony”, w sposób wprowadzony dwa lata temu do Sopry – osłaniająca siateczka jest przykręcona, więc nikt w sklepie ani w domu nie zdejmie jej jednym ruchem i nie uszkodzi delikatnej, berylowej kopułki. Siateczka jest tak przygotowana, aby nie wpływała na charakterystykę (nie pełni roli soczewki akustycznej).

jednej stronie, widocznej od przodu, a inne – po obydwu. Właściwości membran W też zmierzają do uzyskania „utopijnej” kombinacji – wysokiej sztywności, wysokiego tłumienia rezonansów wewnętrznych i niskiej masy. Pogodzenie dowolnych dwóch spośród tych trzech warunków (przy ignorowaniu trzeciego) jest jeszcze dość proste, ale wszystkich trzech... wymaga jednak kompromisu, który jest mniej lub bardziej zadowolający, w zależności od właściwości zastosowanego materiału. Technologia sandwiczka W ma tę zaletę, że pozwala w dużym zakresie „zonglować” tymi parametrami, wyznaczając różne kompromisy, optymalne dla głośników różnych typów (przeznaczonych do pracy w różnych zakresach częstotliwości); głośniki średniotonowe mają membrany lżejsze i o wysokim tłumieniu wewnętrznym, membrany niskotonowe – przede wszystkim sztywne. W ostatecznym rachunku wysoką masę membrany można zrekomensować odpowiednio dużą siłą Bxl, płynącą z mocnego układu magnetycznego. Audiofilskie mniemanie, że duża masa membrany nieodwołalnie pogarsza „szybkość” głośnika, nie znajduje potwierdzenia w drugim prawie dynamiki Newtona (chodzi nam nie o szybkość, ale o przyspieszenie, a to jest odwrotnie proporcjonalne do masy i wprost proporcjonalne do siły). Niskie tłumienie wewnętrzne powoduje zaburzenia charakterystyki (rezonanse), które można jeszcze tłumić „z zewnątrz” – za pomocą filtrów zwrotnicy (choć ma to już swoje skutki uboczne). Natomiast słaba sztywność membrany i wynikające stąd zniekształcenia nie mogą już zostać skorygowane, stąd w podejściu Focala właśnie sztywność jest najważniejsza.

Sensacją drugiej generacji *Utopii* było zastąpienie kopulek tlenkowych (tytan z warstwą tlenku) kopułkami berylowymi. Tutaj również przejawia się przekonanie Focala do membran sztywnych, a także unikalne podejście do kształtu – zamiast klasycznej wypukłej, jest ona wklęsła. Wbrew pozorom, taki profil wcale nie powoduje skupiania wiązki (węższych charakterystyk kierunkowych), ale lepsze rozpraszanie, zwłaszcza na samym skraju pasma (wierzchołek wypukłej kopułki „zasłania”, pod większymi kątami, część podstawy kopułki, która jest źródłem najwyższych częstotliwości, jako że jest połączona z cewką). Przy kopułce wklęsłej cała jej powierzchnia jest widoczna w dużym zakresie kątów, przesunięcia fazowe poza oś główną obniżają poziom, ale w znacznie mniejszym stopniu. Ponadto cewka wcale nie jest przymocowana do obwodu kopułki, lecz ma mniejszą średnicę, dobraną dla uzyskania najlepszych charakterystyk – w sumie konstrukcja układu drgającego „wklęsłej kopułki” przypomina trochę konwencjonalny głośnik, w którym średnica cewki nie jest ściśle związana ze średnicą membrany (oczywiście nie może być większa). Problem z wykonaniem wklęsłej kopułki (a dokładnie układu drgającego z wklęsłą kopułką), leży w miejscu i momencie przyklejania cewki do

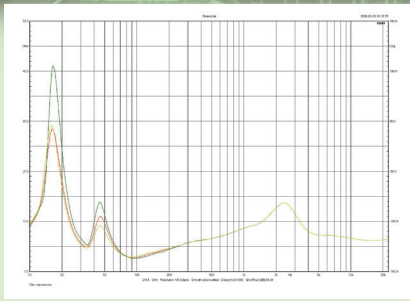
kopułki; czynność ta musi zostać wykonana z największym wyczuciem i precyzją, cewka musi „wylądować” osiowo, dokładnie na wyznaczonym obwodzie, przesunięcie rzędu dziesiątych części milimetra spowoduje poważne zniekształcenia, trzeba też dokładnie wymierzyć ustaloną dawkę kleju, gdyż odrobina więcej też zmienia charakterystyki, zatem nic dziwnego, że przy takich akrobacjach utrzymanie idealnej zgodności z modelem wzorcowym jest... utopią? Trzeba przyznać, że w każdej dziedzinie Focal ustawia poprzeczkę bardzo wysoko. Wyczynem jest też zastosowanie berylu, zarówno ze względu na jego wyśmienite parametry, jak też wyjątkowe trudności technologiczne, powodujące oczywiście bardzo wysokie koszty wytwarzania membran berylowych. W tym przypadku materiał wyjściowy – folię berylową – dostarcza amerykańska firma Materion, natomiast Focal zajmuje się kształtowaniem samych kopulek i dalszymi czynnościami; początkowo odrzuty wynosiły ponad... 50 procent (uszkodzenia bardzo kruchej membrany na różnych etapach jej profilowania i montażu), co oczywiście przekładało się na koszty; obecnie, dzięki specjalistycznemu „know-how”, ten procent jest znacznie niższy (to pozwoliło wprowadzić kopułki berylowe do tańszych modeli). Materion jest obecnie jedy-

nym źródłem „czystego” berylu (w każdym razie do idealnej czystości niedaleko), w który zaopatruje się zarówno Focal, jak i Scan-Speak (od niego kupuje głośniki berylowe parę innych firm, np. Magico), natomiast wiele innych głośników w nazwie „berylowych” opiera się na starszej technologii napyłania próżniowego (w ten sposób swoje słynne pierwsze głośniki berylowe produkowała wiele lat temu Yamaha, a teraz TAD).

Starsza czy nowsza, tańsza czy droższa – ważne, aby dawała oczekiwany rezultat, a ma nim być przesunięcie rezonansu (który zawsze pojawia się przy kopułkach sztywnych) jak najwyżej, daleko poza granicę pasma akustycznego.

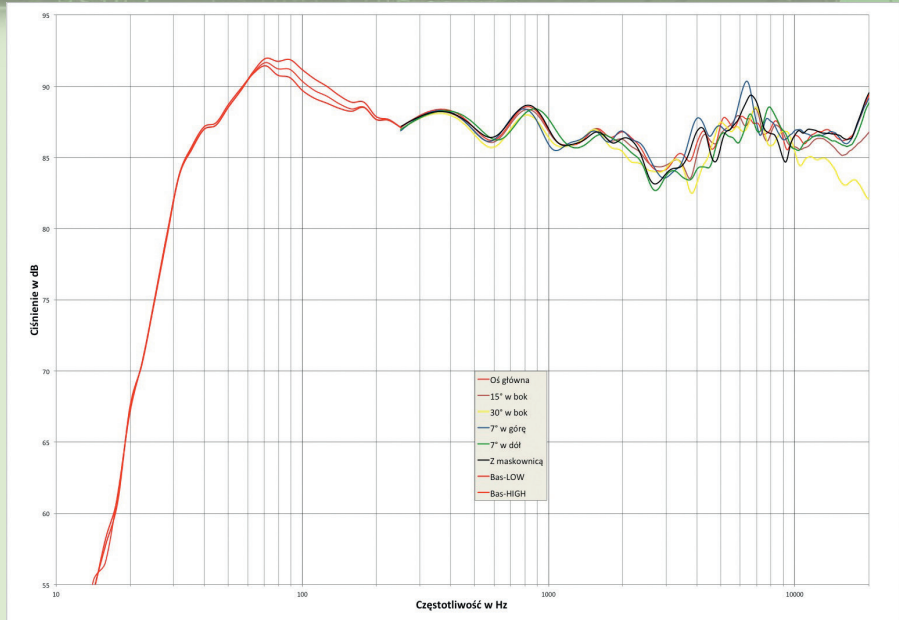
W trzeciej generacji *Utopii* pojawiły się udoskonalenia w głośniku wysokotonowym, w obrębie jego układu magnetycznym (silniejszego, co podniosło efektywność) i komory wytłumiającej (znacznie większej, co obniżyło częstotliwość rezonansową do ok. 500 Hz, a więc pozwoliło swobodniej kształtować filtrowanie). Nowa wersja została nazwana IAL2 i taka jest też zainstalowana w generacji *Evo*; zmiany dotyczą innej, wspomnianej już osłonki na froncie.

# Laboratorium Focal SCALA UTOPIA EVO



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Charakterystyka przetwarzania mówi nam wiele, ale nie wszystko, nie jest gwarancją sukcesu, choć może być obrazem kłęski. Najczęściej jednak jest zbiorem niejednoznaczności, które wypada interpretować dość ostrożnie. Patrząc na charakterystykę *Scala Evo*, na pierwszy rzut oka wcale nie mamy do czynienia z ideałem liniowości; niby nie ma się czym zachwycać, a jednak kupiłbym taką charakterystykę „w ciemno”, widząc, że nie wprowadza ona żadnych zasadniczych problemów, a jej lokalne nierównomierności, tam gdzie są ulokowane, nie przyniosą żadnej szkody, są wręcz naturalne na tle ustalonego, dość powszechnego strojenia kolumn, zwłaszcza dużych. Spokojnie, a nawet z zadowoleniem należy podejść do wzmocnienia w zakresie niskich częstotliwości, jak też do lekkiego obniżenia w okolicach 3 kHz. Na tle większości kolumn, nawet tych najlepszych, *Scala Evo* wyróżnia się bardzo dobrą stabilnością charakterystyk (biegną blisko siebie pod różnymi kątami), co oznacza nie tylko to, że podobne brzmienie uzyskujemy siedząc trochę wyżej lub niżej, że nie musimy kolumn skręcać dokładnie w kierunku miejsca odsłuchowego, ale i to, że tonalnie brzmienie będzie tym lepiej zrównoważone, jako że dociera do nas nie tylko fala bezpośrednia, ale i fale odbite. Co prawda nie wiemy, jak dokładnie wygląda sytuacja pod większymi kątami (na pewno gorzej), ale tak dobre zachowanie w badanym zakresie kątów jest dobrą prognozą. A przecież nie jest to konstrukcja z układem koncentrycznym, lecz konfiguracja z dość wyraźnie rozsuniętymi przetwornikami, w tym relatywnie dużym przetwornikiem średniotonowym – a nie ułatwia to uzyskania dobrych charakterystyk kierunkowych; konstruktor wykorzystał więc bardzo umiejętnie inne narzędzia, przede wszystkim przygotował perfekcyjne filtrowanie, najprawdopodobniej o stromych zboczach i dość niskich



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

częstotliwościach podziąu; ponadto wklęsa kopułka znana jest z doskonałego rozpraszania. Zdjąć możemy tylko maskownice głośników niskotonowego i średniotonowego, jakkolwiek wpływ, co oczywiste, zaznacza tylko druga z nich; metalowa osłona wysokotonowego jest przykręcona na stałe. Producent podaje pasmo 27 Hz – 40 Hz dla tolerancji  $\pm 3$  dB. W takiej ścieżce nie możemy się zmieścić, ze względu na wykresonowanie basu, albo dołek przy 3 kHz, jednak całość wygląda naprawdę dobrze. Warto porównać charakterystykę nowej *Scala Evo* z dawną (też przez nas mierzoną): widać wyraźną różnicę, nowe strojenie daje lepsze wyrównanie, nie ma już „płaskowyżu rezonansów” w zakresie 5–10 Hz. Częstotliwość rezonansową bas-refleksu przesunięto z 30 Hz do 34 Hz, spadek zaczyna się już od ok. 70 Hz, ale poziom w okolicach 100 Hz przekracza 90 dB, a punkt  $-6$  dB (względem poziomu średniego) lokuje się przy 30 Hz (producent podaje 24 Hz, ale tam mamy już spadek ok. 15 dB). Regulacja poziomu w zakresie niskotonowym powoduje zmianę w zakresie 70 Hz – 200 Hz, ok.  $\pm 1$  dB; w ten sposób nie zmienimy więc ogólnych proporcji, które dają niskim tonom pewną przewagę, basu radykalnie nie zredukujemy, tak jak to jest możliwe przy zamknięciu otworu bas-refleks; tutaj działa układ elektryczny (prawdopodobnie filtry równoległe RLC „zbierające” część prądu, w związku z tym charakterystyka impedancji też się zmienia). Zmiany w zakresie wysokich tonów

(drugi regulator) również są delikatne  $+1$  dB,  $-0,5$  dB, więc i one służą „szlifowaniu” brzmienia, a nie dopasowywaniu go do dowolnych gustów.

Charakterystyka impedancji dowodzi jednoznacznie, że jest to konstrukcja o impedancji znamionowej 4  $\Omega$ , skoro przy ok. 100 Hz pojawia się ok. 3-omowe minimum; wartość 3,2  $\Omega$  podaje zresztą sam producent, deklarując jednocześnie impedancję nominalną... 8  $\Omega$ ; z taką metodą, stosowaną nie tylko przez Focala, jesteśmy już „zaprzyjaźnieni”. Dla niezorientowanych krótkie wyjaśnienie „kto ma rację” – według starych norm impedancja nie powinna spadać bardziej niż o 20% od wartości podanej jako znamionowa. Jeżeli spada, to trzeba... określić inną, odpowiednią dla takiego minimum wartość impedancji znamionowej. A co mówią „nowe normy”? Nie ma nowych norm, są tylko nowe zwyczaje, nowe świeckie tradycje.

Średnia czułość wynosi 89 dB – dobry wynik. Przyda się „mocny piec”, aby wykorzystać cały potencjał *Scala Evo* (rekomendowana moc 40–500 W), ale ostatecznie nie musi mieć wcale kilkuset watów, aby już porządnie zagrać.

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	89
Rek. moc wzmacniacza [W]	40–500
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	125 x 38,5 x 67
Masa [kg]	85

Najpoważniejsze modyfikacje dotyczą głośnika średniotonowego, który został unowocześniony (prawie) wszystkimi rozwiązaniami, właściwymi dla głośnika średniotonowego Sopry. Zaprzęgnięto nowoczesne systemy pomiarowe i obliczeniowe, przeprojektowano układ magnetyczny, stabilizując strumień i indukcyjność cewki, uzyskano niższe zniekształcenia nieliniowe; w zawieszeniu (górnym) wprowadzono tłumiki masowe (dyskretne, ale skuteczne, obwodowe zgrubienia), które redukują jego rezonanse; wreszcie w średniotonowym Sopry zmieniono też profil membrany – ze stożkowego na wykładniczy; według wyjaśnień producenta, odpowiedniejszy w związku z pozostałymi modyfikacjami, w celu uzyskania dobrej charakterystyki częstotliwościowej. Tej zmiany nie zauważyłem jednak w Scalach Evo, ale jest usprawiedliwienie tego „zaniechania”. Chociaż głośniki średniotonowe Sopry i Utopii mają taką samą średnicę, to głośnik średniotonowy Utopii ma większą cewkę (40 mm vs 32 mm), co wiąże się zarówno z jej większą wytrzymałością (a Utopie to kolumny z założenia o większej mocy), jak i pracą w innym, pod pewnym względem bardziej zaawansowanym układzie magnetycznym typu „Power Flower” (zestaw mniejszych pierścieni ułożonych na obwodzie, zamiast jednego dużego). Cechy te nie wykluczają ostatecznie zmiany profilu membrany, ale nie można było w prosty sposób wykorzystać gotowej już formy, przygotowanej dla Sopry. Może to kwestia czasu (i kolejnych generacji), a może w tym konkretnym przypadku, profil stożkowy (jaki ma też membrana głośnika niskotonowego) wcięż jest lepszy.

Kolejne zmiany można uznać za „strategiczne” lub „kosmetyczne”, w zależności od perspektywy własnych przekonań i doświadczeń... Okablowanie jest jeszcze solidniejsze, a Focal nigdy nie żałował nam dużych średnic; teraz do średniotonowego i wysokotonowego prowadzą kable o przekroju 4 mm<sup>2</sup>, a do niskotonowego – aż 8 mm<sup>2</sup>. Im większa



*Wylot bas-refleksu (z komory głośnika niskotonowego, komora średniotonowego jest zamknięta) znajduje się na dole, z przodu; zwrócić uwagę na odchylenie modułu basowego, klasyczny, okrągły tunel zainstalowano prostopadle do dolnej ścianki, a dalszą część kanału współtworzą wyprofilowane wewnątrz płozy, łączące cokół z obudową pod zaplanowanym kątem. Tak ułożony tunel ma odpowiednio duży przekrój i długość, stroi układ do optymalnej częstotliwości, bez wprowadzania turbulencji.*

średnica, tym niższa rezystancja, ale przy tak umiarkowanych odległościach zmiana zachodzi już na dalekim miejscu po przecinku i teoretycznie nie może być wychwycona przez nasz słuch; zostawmy jednak pole do popisu praktykom. Poza tym może „chodzić o coś innego”, ale sam producent nie konkretyzuje, o co (pisząc tylko o większej grubości kabli, a nie o ich czystości czy strukturze). Odrobina sceptycyzmu nie powinna tu zaszkodzić jak łyżka dziegciu w beczce miodu, poza tym dążenie do zerowej rezystancji połączeń wpisuje się ideę utopii.

Można przypuszczać, że dla samego Focala decyzją podyktowaną nie tyle przekonaniem o obiektywnych zaletach takiego rozwiązania, co spowodowaną sygnałami z rynku, jest przygotowanie podwójnych zacisków przyłączeniowych. Wcześniej wszystkie Utopie – z wyjątkiem największej, Grande Utopii – miały pojedyncze terminale, oczywiście nie z oszczędności, ale zgodnie z wiedzą pewnej grupy producentów (może nawet większości), że stosowanie podwójnego okablowania (bi-wringu) jest nieskuteczne, a dwóch wzmac-



*Scala, jak każda Utopia, pochylona do tyłu, zostaje lepiej ustabilizowana dzięki sięgającemu głębiej cokołowi; powstałe miejsce wykorzystano do instalacji terminala przyłączeniowego (który w nowej wersji Evo jest podwójny) i pary regulatorów – poziom niskich i wysokich tonów. Wszystkie elementy są wysokiej jakości, chociaż znam takich, którzy od razu wymieniają zwory na odcinki przewodów.*

niaczy (bi-amping) – nieracjonalne (lepiej kupić jeden lepszy) lub wręcz szkodliwe (gdy kombinuje się z różnymi wzmacniaczami dla basu i pozostałej części pasma, łatwo doprowadzić do utraty spójności fazowej). Jednak wielu audiofilów lubi takie eksperymenty lub przynajmniej chce mieć do nich potencjalny dostęp; pojedyncze gniazdo tę drogę zamyka, a podwójne nie blokuje możliwości „zwykłego” podłączenia: jednym kablem do jednego wzmacniacza. Oczywiście pojawi się kwestia wymiany firmowych zwor na jakieś lepsze... Tym lepiej, audiofil potrzebuje takich miejsc, w których sam może coś poprawić. Naprawdę kluczowe jest coś innego, co stwierdziliśmy w naszych pomiarach – na pewno ma to związek z nowym głośnikiem średniotonowym, ale i podejście samego konstruktora do tego tematu też się chyba trochę zmieniło, bowiem zmienione filtry (w zwrotnicy) powodują inny przebieg charakterystyki (głównie na przejściu między średnimi a wysokimi tonami). Nie jest to tylko wpływ lepszych gatunkowo komponentów, ale przede wszystkim innych wartości, nowej topologii; to modyfikacja o największym wpływie na brzmienie, chociaż z zewnątrz niewidoczna, a wymagająca nie tyle nowych technologii i materiałów, co po prostu... „zakasania rękawów”, umiejętności i dobrego ucha. Dobre systemy pomiarowe są od dawna na miejscu, ale jeżeli ostateczne decyzja ma należeć do człowieka, a nie do systemu pomiarowego, i opierać się na próbach odsłuchowych, to „czynnik ludzki” wcięż odgrywa wielką rolę.

Brzmienie nie jest jednak ostatecznie zdefiniowane, do dyspozycji użytkownika są dwa regulatory – częstotliwości niskich i wysokich, obydwaj trójpoziomy, działające w zakresie ok. +/-1 dB; nie służą więc radykalnej zmianie brzmienia, ale jego „szlifowaniu”.

Jak zwykle, Utopie swoim wyglądem (kolor to rzecz gustu...) i techniką robią doskonale wrażenie.



*„Rozwarstwienie” obudowy wygląda z tyłu bardzo efektownie, moduły są połączone za pomocą specjalnie wyprofilowanych elementów, których najczęściej w ogóle nie widać, dzięki czemu całość prezentuje się jednocześnie lekko i potężnie. Świetny projekt.*



## ODSŁUCH

Chociaż wielkość, cena i wszelkie atrybuty jakości lokują *Scala Evo* w high-endzie, na pułapie, na który nie dociera wielu nawet bardzo renomowanych producentów, to przecież nie jest to jeszcze model najlepszy w ofercie Focala, co uruchamia domysły: na czym ma polegać brzmieniowa „wyższość” modeli jeszcze droższych, których jest nawet kilka (*Maestro, Stella, Grand*)? Opis brzmienia *Scala* rozpoczynam więc dość nietypowo i ryzykownie – zamiast chwalić same *Scala Evo*, szukam problemów i zadaję pytanie, na które nie znajdziemy prostej odpowiedzi. Ale nie jest to zupełnie ślepy zaulek, bowiem właśnie brzmienie *Scala Evo*, jak też znajomość modeli poprzedniej serii, czyni tę kwestię ważną, nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie. W dodatku testując *Scala Evo*, mogłem ją porównać do *Sopry 3*, a więc modelu, który znajduje się bezpośrednio poniżej (w hierarchii konstrukcji wolnostojących Focala).

We wrześniu zeszłego roku słuchałem w siedzibie Focala m.in. kilku *Utopii*, na pewno *Scala* i *Maestro* (oczywiście poprzednich wersji). Prowadzący prezentację nie ukrywał, że ich brzmienia wcale nie są ułożone wedle tego samego szablonu; czy celowo, czy przypadkiem, każda *Utopia* gra nieco inaczej, a różnice wcale nie sprowadzają się do tego, że większe modele dają więcej basu i więcej potęgę. Już wtedy *Scala Evo* brylowała soczystym, wyeksponowanym basem, jakby ona była predestynowana do ustawienia w największych pomieszczeniach, daleko od ścian. Z kolei *Maestro* dawało najmocniejsze brzmienie środka, basu oczywiście też nie brakowało, jednak nie był on wcale najważniejszy; całe pasmo miało nadzwyczajną dynamikę, *Maestro* dawały czału, trochę studyjnie, trochę estradowo, podczas gdy *Scala Evo* miała więcej mięcha, odrobinę miękkości, ale i blasku. Nowej *Scala Evo* słuchałem w zupełnie innym miejscu i czasie, ale pewne jest, że gra inaczej, bardziej gładko, czystiej w zakresie wysokich tonów, ale i ona nie żałuje, a jest on pod każdym względem wymieniony; pojawia się efekt znany tylko z najlepszych konstrukcji, wyposażonych w duży głośnik niskotonowy – jest szczególna moc, wibracja, którą trudno osiągnąć za pomocą mniejszych głośników. Może to auto-sugestia, bo skrupulatna analiza parametrów nie potwierdza takiej opinii, teoretycznie odpowiednia liczba mniejszych przetworników o „wyżyłowanych” parametrach jest zdolna osiągnąć dowolną charakterystykę, nie zostawiając dużym „garnkom” monopolu na zdrowy bas, jednak ze *Scala Evo* wydobywały się dźwięki, które kojarzymy właśnie z takimi konstrukcjami. Próbując to jakoś uporządkować, można stwierdzić, że występuje połączenie cech, które zwykle są ze sobą

w konflikcie – dobra konturowość i pewna miękkość; ta druga jest zwykle przejawem osłabienia kontroli, poluzowania, chociaż może być atrakcyjna i przyjemna, to z audiofilskiego punktu widzenia nie chcemy jej w zamian za dynamikę i dokładność; to jednak oznacza często twardość i żyłatość, bas jest formalnie prawidłowy, nawet imponujący, lecz w charakterze jednostajny i męczący. *Scala Evo* nie ma takich problemów, odkrywa szeroką panoramę basu, jej repertuar jest

bardzo bogaty, chociaż największe wrażenie robią „zejścia”, jakie zdarza się słyszeć bardzo rzadko, nawet z najlepszych subwooferów. Tutaj jest kolejna zagadka, bowiem zmierzona charakterystyka *Scala* wcale nie sięga „liniowo” do 20 Hz czy nawet 30 Hz, co potrafią subwoofery aktywne; nie chodzi więc o samo zejście, ale o dynamiczną swobodę, jaka temu towarzyszy – to właśnie oznacza różnorodność, jakiej w tym zakresie częstotliwości zwykle nie słyszymy; siła basu *Scala Evo* może mieć w sobie twardość i miękkość, soczystość i suchość.



Taka wszechstronność w odtworzeniu nie tyle samego basu, ale i instrumentów basowych, wymaga też odpowiedniej kontynuacji w zakresie średnich częstotliwości, koherencji i zgrania; chociaż obfitość basu ze *Scali Evo* trzyma środek ciężkości dość nisko, to wybrzmienia definiujące charakter muszą być na swoim miejscu, dzięki czemu z łatwością czytamy różne rodzaje gitar basowych, nawet bas elektroniczny okazuje się mieć różne oblicza. Czasami nawet dość dobrze słychać basowy „klang” z kolumn znacznie mniejszych, które nie ciągną ze sobą ciężaru najniższych częstotliwości; te z kolei zwykle pogarszają klarowność, choćby dlatego, że bez względu na „szybkość” samych kolumn i całego systemu, praktycznie zawsze wzbudzają się rezonanse w pomieszczeniu. Zdarza się jednak, że jakimś sposobem rezonanse pomieszczenia nie zamulają dobrze rozciągniętego basu... cudów nie ma, pomieszczenie nie może reagować „inteligentnie”, jednak gdy system, a zwłaszcza kolumny, działają z wysoką dynamiką, dominuje ona w ogólnym wrażeniu, i mimo że nie rozwiązuje problemów z pomieszczeniem, to przynajmniej je „przykrywa”. Inne, zwłaszcza bardziej precyzyjne wyjaśnienia tego fenomenu, są też mile widziane. Może jednak... a nawet na pewno, charakterystyka *Scali* wcale nie sięga ekstremalnie nisko, jak

w subwooferach aktywnych. W takim razie to dynamika, gwarantująca zarówno konturowość, zróżnicowanie, jak i potęgę, sugeruje zejścia do granicy pasma, podczas gdy przy 20 Hz spadek wynosi już ok. 20 dB. Tak czy inaczej, ten bas robi wrażenie, służy doskonale wszelkiej muzyce, a także dokładnemu poznawaniu efektów i dźwięków, które gdzie indziej są tylko cieniami, smugami, pomrukami, albo nie ma ich wcale. Jest go dużo, a regulacja wpływa na poziom w bardzo delikatnym stopniu, i tylko w podzakresie „wyższego” basu. To brzmienie jest nieodwołalnie „ukonstytuowane” na niskich rejestrach, nie ma tu żadnych niedomówień, dedykacja jest jasna, zresztą zgodna z oczekiwaniami zdecydowanej większości potencjalnych klientów. Gdyby „takie” kolumny (cena, wielkość), pozostawiały jakieś niedomówienia w tym zakresie, zachowywały się powściągliwie czy nawet „poprawnie”, byłyby to po prostu błąd.

Wysokie tony są mniej ekspansywne, utrzymane w równowadze ze średnicą (to właśnie daje niskim tonom oczyste fony), ale dają kapitalny wgląd w nagranie, są definitywnie klarowne i rozdzielcze, właśnie w takiej formie i w takim natężeniu optymalne – nie musiały zostać ani trochę wyekspozowane, aby muskać, błyszczeć, a kiedy trzeba, nawet zaiskrzyć. Mają przy tym swoistą soczystość i plastyczność, każdy

najdrobniejszy dźwięk ma kształt i nasycenie, co też wiąże się z doskonałym różnicowaniem, wybrzmienia nie uciekają zbyt szybko w eteryczność, można je łatwo śledzić, nawet gdy są bardzo ciche; mikrodynamika jest wspaniała, tym bardziej, że cały czas towarzyszy nam moc niskich częstotliwości – jednak nie moduluje ona żadnych dźwięków z zakresu średnio-wysokotonowego, tylko je tonalnie wspiera. Profesjonalny spokój, precyzja i chłód wysokich tonów jest w dodatku w pełni komfortowy, nie wprowadza nadmiernej metaliczności, rozjaśnienia ani „dzwonienia”. Takie zestrojenie – którego celem nie była może nawet pryncypialna, techniczna liniowość, co właściwe proporcje, czytelność i naturalność – wcale nie zawsze przynosi podobnie udane rezultaty; utrzymywanie wysokich tonów w jednym szeregu ze średnicą, w sytuacji gdy nie mają one aż tak wysokiej rozdzielczości, bogatej barwy i zapasu dynamiki, często kończy się przymatowaniem, brzmieniem formalnie prawidłowym, lecz „niedopieszczonym”, mało efektywnym i mało przekonującym. Konstruktor *Scali*, dysponując tak wybornym głośnikiem wysokotonowym, nie miał dylematu, czy stroić pod kątem neutralności opartej na liniowości, czy subiektywnej wyrazistości, „otwarcia”. Uzyskał jedno i drugie.

Średnica jest ponownie bardzo dokładna, czysta, gładka i w zasadzie bez żadnych naleciałości, które można by łatwo namierzyć. To również kwestia strojenia, wedle którego unika zarówno krzykliwości, jak i przytłumienia. Nie jest to prezentacja gorąca, potężna, bardzo bliska, niosąca szorstkie faktury, ani też elektryzująca i przenikliwa, jednak sposób, w jaki *Scala Evo* odtwarza chociażby wokale, pokazuje jej najwyższe kompetencje; były one wolne od jakiegokolwiek „akcentowania” (dodawanego przez głośnik) i tak zróżnicowane, jakby... grane przez różne głośniki. Raz mocne, podlane sosem, innym razem cienkie, kontrastowe lub spłaszczone... Warto było posłuchać więcej materiału, żeby nie wyciągać przedwczesnych

wniosków, bo ten głośnik potrafi w specjalny sposób wydobyć specyfikę nagrania. Nie wystrza problemów (w czym również duża zasługa elegancji wysokich tonów), jednak w uprzejmy sposób pokaże wszystkie klimaty, bo nie chodzi tu tylko o „detale” sensu stricto, lecz o wszelkie różnice – dynamiki, barwy, wielkości instrumentów, akustyki studia (lub jej całkowitego braku) itp. Czego *Scala Evo* nie potrafią? Nie zajmują się „czarowaniem” ani „odczarowywaniem”; swoją dynamiką, detalicznością i basem potrafią zdziałać bardzo wiele, jednak nie przyprowadzą nam do domu muzyki bardziej żywej i naturalnej, niż... udało się nagrać.



Poprzednią wersję *Scali* testowaliśmy ponad osiem lat temu. Napinanie się na szczegółowe wnioski co do różnic, które miałyby wynikać z porównania obecnego brzmienia i wspomnień o tamtym... byłoby przecież fantazjowaniem. Niewiele upoważnia do snucia choćby domysłów, odpowiedzialnie można tylko stwierdzić, że obydwie wersje trzymają się tej samej ogólnej koncepcji i profilu. Gdy patrzemy na zmierzone charakterystyki (przetwarzania), widzimy pewne różnice, które na pewno mają jakieś przełożenie na brzmienie, i taka analiza ma nawet solidniejsze podstawy. Mimo że od samego odsłuchu oczekujemy ostatecznej weryfikacji wszelkich różnic, to często takie oczekiwania są zbyt daleko idące, a wychodzenie im naprzeciw oznacza konfabulację, świadomą lub podświadomą, chęć usłyszenia i opisanie wszystkich cech za wszelką cenę. Tymczasem w takich sytuacjach... pytaniem prostym i oczywistym jest: Czy *Scala Evo* brzmi lepiej (od poprzedniej *Scali*), skoro kosztuje o 40% więcej? Brzmi lepiej, ale o szczegółach trudno mówić bez bezpośredniego porównania obydwu wersji. Która redakcja podejmuje tego rodzaju wysiłki? Postawmy sprawę uczciwie – w praktyce żadna, chociaż każda napisze, że brzmienie nowej jest dwa razy lepsze, bo takie jest oczekiwanie wszystkich, i nikt nie będzie zadawał kłopotliwych pytań na temat metody ustalenia tej „lepszości”; w końcu eksperci pism specjalistycznych mają mieć nie tylko „złote uszy”, ale też genialną pamięć, zdolność kojarzenia, wnioskowania i przewidywania skutków wszelkich kombinacji; ponadto umiejętność barwnego i przekonującego opisanie swoich wrażeń, zwłaszcza tych najlepszych.

Brzmieniowa rzeczywistość jest bardziej skomplikowana i trudniejsza do uchwycenia, więc w relacjach jest upraszczana, a zarazem ubarwiana. W ten sposób jest jednak „podretuszowana” pod kątem dowodzenia, że nowa konstrukcja weszła na wyższy poziom jakości. Czy jednak w ogóle musiała? W ciągu prawie dziesięciu lat obecności na rynku cena poprzedniej *Scali* nie uległa zmianie (w teście sprzed ośmiu lat odnotowaliśmy taką cenę, jaka obowiązuje jeszcze dzisiaj). Z „ogólnoekonomicznego” punktu widzenia nie byłoby jednak nic dziwnego, gdyby – biorąc pod uwagę inflację – zdrożała w tym czasie o co najmniej 50% (w tym okresie kurs euro w zasadzie się nie zmienił, więc nie mamy problemu z rozróżnianiem, czy mówimy o cenie „tam”, czy „tutaj”). Na rynku audio (i nie tylko) panuje jednak taki zwyczaj, że ceny na określony model urządzenia się nie podnosi (zdarza się to bardzo rzadko) z oczywistego powodu – byłoby to bardzo źle przyjęte przez klientów i gwałtownie zatrzymałoby sprzedaż.

W przypadku urządzeń high-endowych, których „życie” jest dość długie, cenę kalkuluje się więc „z zapasem”, aby wytrzymała przez ładnych kilka lat, a kiedy przestaje być opłacalna, wprowadza się model nowy (lub przynajmniej odnowiony), jednocześnie droższy, z założenia lepszy, a lepszy, bo przecież droższy... Żarty na bok, faktycznie może być lepszy, i to przy podobnych kosztach, jakie wiązały się z produkcją modelu poprzedniego (w momencie jego wycofywania; tylko utrzymanie kosztów w ryzach, chociaż cena sprzedaży rośnie, oznacza przywrócenie opłacalności). Nowe przetworniki nie muszą być droższe w produkcji od poprzednich, a mogą być lepsze właśnie na skutek zastosowania nowych rozwiązań; mimo że powoli, to jednak technika głośnikowa posuwa się do przodu, również w zakresie wzornictwa: nowe projekty czy choćby nowa kolorystyka będzie lepiej odpowiadać aktualnej modzie.

Nowa *Scala Evo* jest lepsza od poprzedniej, ale czy w aż takim stopniu, w jakim różnią się ich ceny? Zakup „starej” w tym momencie jest wyborem bardzo racjonalnym, chociaż emocje ciągną do nowego modelu. Wążąc wszystkie racje, po nowej *Scali Evo* można oczekiwać wiele; jeszcze więcej niż po dawnej. Nie rozpędzałbym się jednak do

stwierzeń, że „dopiero teraz...”, „wreszcie...”.

Oczywiście, za 140 000 zł „mamy prawo” oczekiwać rewelacji i produktu bez skazy, jednak to takie samo prawo, jak prawo do odebrania nagrody na prezentacji ciepłych kołder i cudownych garnków – my mamy prawo, a organizator nie ma obowiązku... wręczyć nam żadnej nagrody. Niemało jest produktów luksusowych i co najmniej kontrolersyjnych. *Scale Evo* wyglądają i grają tak, że naprawdę nie ma się czego czepiać. Zawsze można szukać czegoś specjalnego, wyjątkowego, po prostu czegoś innego niż poważne, solidne, uniwersalne kolumny, czegoś jeszcze większego albo czegoś mniejszego... *Utopie Scala* nie są, rzecz jasna, kolumnami „dla każdego”, zarówno ze względu na cenę, jak i na wielkość. Kto jednak ma taki budżet i pomieszczenie przynajmniej 30-metrowe, będzie się musiał nieźle nachodzić, aby znaleźć coś równie porządnego. Porządnego? Za taką kasę? Otóż to, w high-endzie dużo jest produktów fantastycznych i luksusowych, ale akustycznie nieporządnymi. *Scala Evo* ma w sobie zarówno fantazję, luksus, jak też techniczną i akustyczną rzetelność na najwyższym poziomie.

**Andrzej Kisiel**

## UTOPIA SCALA EVO

CENA: 140 000 zł

DYSTRYBUTOR: FOCAL POLSKA FNCE S.A.  
[www.salon-focal.pl](http://www.salon-focal.pl)

### WYKONANIE

Znana architektura i struktura *Scali*, zmiana wersji kolorystycznych, nowa wersja głośnika średnionowego, modyfikacja zwrotnicy, wymiana okablowania. Najlepsza obecnie technika Focala, z trzecią generacją membran W i berylową kopułką wysokotonową. Zasadniczo solidny, modelowy układ trójdrożny z 11-calowym niskotonowym.

### PARAMETRY

Dobre zrównoważenie, nisko sięgający bas (-6 dB przy 30 Hz), doskonałe charakterystyki kierunkowe, impedancja 4 Ω, czułość 89 dB

### BRZMIENIE

Dynamika i spokój. Potężny, swobodny i dokładny bas, neutralna i czysta średnica, przejrzyste wysokie tony, przyciągające uwagę zróżnicowaniem, a nie jaskrawością. W stosunku do poprzedniej wersji tonalnie łagodniejsze, a jednocześnie lepiej różnicujące. Plastyczność, soczystość i dobra definicja, profesjonalnie i uprzejmie chłodne, bez cienia agresji, ale i bez maskowania. Nie tworzy wyraźnego własnego klimatu, lecz sprawnie oddaje charakter nagrania.